

Nie pisuję poezji zbyt często,
ponieważ wiersze mnie nie chcą.
Brzydzą się mną. Jestem dla nich okropną matką.

Czasami przychodzą dni
gdy myślą, że znalazły we mnie dom
i macierzyńską miłość.
Wpycham je wtedy palcami jak najgłębiej,
aż o nich zapomnę. Niektórych z nich
nie potrafię znaleźć do tej pory.

Moje wiersze w większości są bardzo małe
i nigdy nie dorosną. Zdzieram skórę z ich łokci i kolan.
Ruszam ich zębami, powoduję wysypkę, zostawiam
odciski i bąble. Nie pozwalam im jeść czereśni
z największego drzewa w moim ogrodzie. Niektóre z nich
uciekają ode mnie i nie umiem ich znaleźć.

Nie śpią ze mną jak jest burza, nie uciekają wtedy,
nie zamykają okien, nie wyłączają prądu,
nie ukryją nawet kwiatów na balkonie.

Wybiegają całe mokre na powietrze i krzyczą coś do nieba,
mam nadzieję, że nie chcą umrzeć-
wiedzą, że tym zraniłyby mnie najbardziej.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

linkin, dodano 29.05.2011 16:04

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.